

W Monte Carlo, Czy W Las Vegas

Michał Bajor

W Monte Carlo czy w Las Vegas
Twarze mienią się nadzieją lub rozpaczą
W Monte Carlo czy w Las Vegas
Ja nie grałem lecz się przyglądałem graczom
Ich oblicza los naznaczył
Przy pomocy pogrubiłej mocno kreski
Twarze nałogowych graczy
Takie kiedyś portretował Dostojewski
Ich wzrok był mętny szklisty
Ich myśl pytała wprost
Czy da się stworzyć system
Co ogra marny los
Czy da się stworzyć system
Co wszystko wie o grze
Parzyste nieparzyste
Tak źle i o jak źle!
W Monte Carlo chwilę miałem
I na graczy tłum gapilem się samotnie
Potem jakiś czasostałem
Przy złowieszczym oknie
Samobójców oknie
A w Las Vegas, a w Las Vegas
Przyglądałem się wytwornej publiczności
Co do sal zielonych wbiega
Żeby zagrać w oko z okiem opatrności
Ich wzrok spoglądał szkliscie
Wiedzieli, to nie żart,
Że los gra oczywiście znaczoną talią kart
I mała kulka kona kolejną kończąc grę
Czy czarna czy czerwona
I źle i o jak źle!
A gdy zmierzchnię z nocą splatał
Zasypiając rozmyślałem wciąż na nowo
Że ja też w kasynie świata
Mam grę swoją w którą grywam nałogowo
I cel jeden mi przyświeca
Serce mocno bije mi bo mianowicie
Hazard który mnie podnieca
Mój jedyny hazard to ciekawość życia
Ta gra wspaniała bywa
Olśniewająca wprost
W tę grę się nie przegrywa
Choć karty znaczy los
Zaczyna się o świcie i nie zna passy złej
Ta gra – ciekawość życia
I nie porzucę jej!